

# SĄSIEDZI

**GALERIA STARTER  
UL. DĄBROWSKIEGO 33 POZNAŃ  
07-21 MARCA 2008  
WERNISAŻ PIĄTEK 07 MARCA 2008,  
GODZ. 19.00**

Wystawa czynna w piątki, soboty, niedziele  
i poniedziałki od 15.00 do 18.00.

W pozostałe dni po uprzednim zgłoszeniu  
pod numerem tel. 607 404 653

# NACHBARN

**STARTER GALERIE  
UL. DĄBROWSKIEGO 33 POZNAŃ  
07-21 MÄRZ 2008  
VERNISSAGE AM FREITAG, 07 MÄRZ 2008  
UM 19.00 UHR**



Komitet Honorowy  
Republiki Federalnej Niemiec  
w Poznaniu



Poznań.  
Tu warto żyć.

**Umielec**

[www.divus.cz/umelec](http://www.divus.cz/umelec)



bęc zmiąna

[www.bec.art.pl](http://www.bec.art.pl)



[www.aferia.com.pl](http://www.aferia.com.pl)

**STARTER**

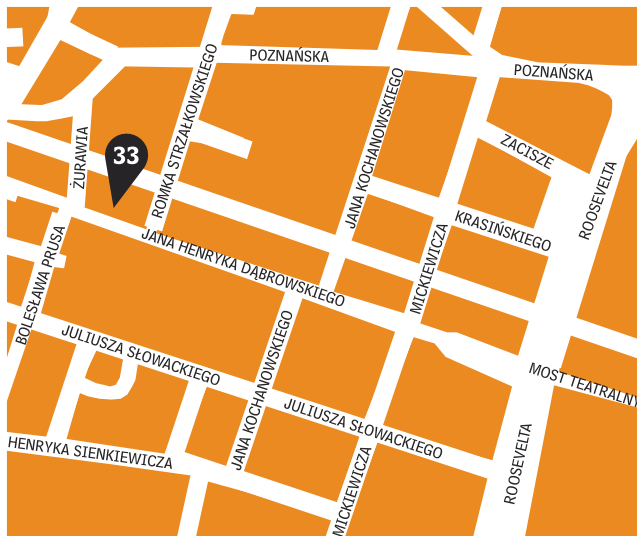
[www.starter.org.pl](http://www.starter.org.pl)

**Helmut Dietz  
Jan Löchte  
Nina Müller  
Gabriela Oberkofler  
Pablo Wendel  
Matthias Wermke &  
Mischa Leinkauf**

**Kuratorzy:**  
Magda Korcz, Marika Zamojska

**Poznań Europejska Stolica  
Kultury 2016. Projekt  
dofinansowano ze środków  
Miasta Poznania.**

**Współpraca: Konsul Honorowy  
Republiki Federalnej Niemiec  
w Poznaniu Marian Andrzej  
Kareński – Tschurl.**



**Galeria Starter ul. Dąbrowskiego 33**

Tytuł wystawy nawiązuje i jednocześnie kontestuje to, co polityczne i społeczne, w tym także sytuację po wejściu Polski do Unii Europejskiej - w sposób oczywisty już oswojoną, chociaż niekoniecznie zrozumianą, przedyskutowaną. Zadajemy ponownie pytanie o ścieranie się w pełni rozwiniętej globalizacji kultury i społeczeństw z nadal obecnymi, niekiedy bardzo ekspozowanymi narodowymi wątkami w dyskusji nad tożsamością. Wydaje nam się, że w dobie przekraczania granic i rozmywania szeroko rozumianej tożsamości, ważne jest podtrzymywanie i przypominanie kierunków z jakich dane wypowiedzi nie tylko artystyczne pochodzą. **SĄSIEDZI** mają dać możliwość zacerpnienia wiedzy na temat „okoliczności” akcji artystycznej i na temat kontekstu sztuki.

W przypadku prezentacji sztuki niemieckiej tytuł wystawy nabiera silnie politycznego i społecznie historycznego kontekstu, jednakże działając na przekór jednoznacznym postawom interpretacyjnym, chcielibyśmy pokazać to, co w niemieckiej młodej sztuce jest konkretnym TU i TERAZ oraz w jaki sposób się kształtuje i z czego wywodzi. Chcemy sprowokować naszych sąsiadów aby pokazali swoją współczesną, artystyczną twarz.

Sztuka **SĄSIADÓW** prezentuje kilka wątków: najważniejszy z nich to motyw kontestacyjny - odnoszący się zarówno do globalistycznej rzeczywistości Zachodu jak i w bardziej egzystencjalnym rozumieniu odnoszący się do sytuacji człowieka zamkniętego w określonym systemie - w sensie przestrzennym (miasto), jak i w gospodarczo politycznym (kapitalizm). Eksplorują ten wątek zarówno liryczne i delikatne realizacje Niny Müller, ironiczne obiekty Jana Loechte i wreszcie dosadna realizacja Pablo Wendela - banner reklamowy „Resignation”. Niemieckie tu i teraz w sztuce to również badanie granic przyzwolenia społecznego na zmiany obyczajowe, widoczne najbardziej w instalacji Gabrieli Oberkofler „Hochzeit” oraz, co niezwykle ciekawe a wspólne z doświadczeniem Polaków, reakcja i komentarz do udziału mediów w zapośredniczeniu papieskiego przesłania - zapętłony film Helmuta Dietza z nieustającym gestem błogosławieństwa Benedykta XVI.

Jaka jest sztuka naszych sąsiadów? Trudno o generalizację... Trudno też uniknąć czy uciec od mówienia o niej w kategorii stereotypu. Sztuka pokazana na wystawie nie jest reprezentatywna, zresztą zgódźmy się, że dziś sztuka nie ma i nie może mieć cech narodowych. Może natomiast, jakkolwiek jest to ryzykowne stwierdzenie, utożsamiać ducha czasów, wywodzić się z rzeczywistości wspólnej dla większości rozwiniętych społeczeństw, dyktowanej przez wolny rynek i konsumpcję.

Tym niemniej trudno odmówić jej pewnej dozy marzycielskiej wizyjności wywodzącej się z romantycznego paradygmatu (np.. video Matthiаса Wermke) - jednostka może w pełni wyrazić swój nieograniczony potencjał twórczy, nie ma rzeczy niemożliwych. Wiara w utopię pomaga tę utopię realizować.

Magdalena Korcz, Marika Zamojska

## Sztuka z Niemiec, w Niemczech i o Niemczech

Jak często postawiono pytanie o niemieckość w sztuce, tak wiele uzyskało ono odpowiedzi. W 1917 roku krytyk francuski napisał: „*Artysta niemiecki zna wszystkie zasady sztuki, jedyne czego mu brakuje to: Geniusz.*” W czasach III Rzeszy lojalna wobec władzy krytyka niemiecka nie kryła natomiast poglądu, że: „*Sztuka niemiecka to sztuka stworzona w Niemczech przez Niemców i po niemiecku, to sztuka, która wyrosła, a nie została wyhodowana.*” Współcześnie poszukiwanie cech narodowych w sztuce wydaje się zwodne. Jednak w wielu przypadkach narodowość nadal definiuje się przez przynależność do określonej szkoły lub kierunku artystycznego, którą cechuje charakterystyczny język wyrazu. I tak po sukcesie Neue Wilde, podkreślana od lat osiemdziesiątych dzikość, drapieżność w sztuce, tak zwany Schmutz stały się stereotypem charakteryzującym sztukę niemiecką. W ostatnich latach pojęcie Nowa Szkoła Lipska, które odnosi się do wychowanków uczelni lipskiej, stało się synonimem młodego ducha i świeżości w niemieckim malarstwie figuratywnym.

Powyższe zjawiska nie dają nam jednak pełnego obrazu najnowszej sztuki niemieckiej. Sama definicja kategorii „najnowsza” przysparza trudności, gdyż nie wiemy czy oznacza ona sztukę „młodą”, a więc ograniczoną wiekowo, czy sztukę „nową”, która zaprzecza współczesnym tendencjom i wyznacza nowe drogi. Artyści poruszają się na pograniczu sztuki i dizajnu, łącząc elementy kultury i popkultury stali się katalizatorami wielu dyscyplin. Spośród dostępnych środków wyrazu jak malarstwo, fotografia, video, rzeźba, czy instalacja wybierają i łączą ze sobą środki, które najlepiej umożliwią ich artystyczną wypowiedź. Powstałe prace to jednak nie wynik jakże często przypisywanej Niemcom racjonalnej kalkulacji. Stanowią one reakcją na zastaną sytuacją i odnoszą się do realiów otaczającego ich środowiska.

Poszukując cech narodowych sztuki niemieckiej można by spytać o uwarunkowanie środowiska w jakim sztuka po zachodniej stronie Odry się rozwija. Federalny charakter niemieckiego państwa wpływa bez wątpienia na zróżnicowanie tych warunków. Każdy z landów ma własne ośrodki artystyczne. Obecność w Niemczech rozbudowanego systemu instytucji wystawienniczych i promujących sztukę gwarantuje różnorodne formy prezentacji sztuki, która z tą perspektywą intensywniej się rozwija. Stolica niemiecka od kilku lat zyskała miano centrum produkcji artystycznej. To głównie panujące w tym mieście korzystne warunki pracy artystycznej i kreatywna atmosfera sprawiają, że do Berlina przybywa coraz więcej artystów z całego świata. Natomiast doświadczenia multikulturowego społeczeństwa zmuszają do refleksji nad własną obyczajowością i historią oraz dostarczają nowych bodźców i pomysłów.

Wystawa prezentująca postawy artystyczne sześciu niemieckich twórców daje nam szesć możliwości bliższego zapoznania się z twórczością naszych sąsiadów. Zaproszeni artyści przedstawiają szesć różnych TU i TERAZ, lecz nie należy w ich pracach usilnie poszukiwać niemieckości. Mówiąc słowami dyrektora artystycznej berlińskiej targów ART FORUM Sabriny van der Ley: „Każdy artysta jest osobną planetą, której nie da się zdefiniować narodowościowo”. Wystawa nie ma być próbą zdefiniowania, jakże ciekawiej jest poznać...

Ewa Bojarowski

## Sąsiedzi, których nie znam.

*Przeszłość to obcy kraj*  
L. P. Hartley

W języku niemiecki słowo sąsiad „der Nachbar” pochodzi od „der Nachbar”, „der Nachbarbauer” czyli ten, który mieszka w pobliżu. Nie jestem pewien czy z Poznania jedzie się dłużej do Warszawy czy do Berlina, odległość podobna, a jednak ta druga stolica jest mi znacznie bliższa. Niechęć do XIX-wiecznej edukacji, jaką karmiła mnie szkoła, unikanie jej wyblakłych mantr pozwoliła mi się uchronić przed wizją Niemca jako odwiecznego wroga, ale czy na pewno jestem wolny od stereotypów narodościowych...? Niskie czynsze, cudownie liberalna obyczajowość i intensywne życie kulturalne sprawiły, że Niemcy stali się w Berlinie dobrem rzadkim i nieodróżnialnym od międzynarodowej społeczności tego miasta. Aby skonfrontować się z własną wizją tego kraju postanowiłem udać się do ciemnego jądra Niemieckości na południe.

Niefortunnie udałem się tam latem w czasie kiedy moi rówieśnicy wygrzewają się na plażach dalekiego wschodu, a Bawaria i Badenia Württembergia stają się krainą emerytów. Ziemia Ludwika II Bawarskiego, Wagnera oraz początku i końca III Rzeszy okazała się niezwykłym doświadczeniem etnograficznym. Babcie i dziadkowie, zamieszkujący tą krainę, do ostatnich swoich dni zachowują hart ciała i ducha przez nieustanny sport i dyscyplinę, wnuki uczone są przez nich kindersztuby otwartą dłonią prosto w twarz. Południe tym różni się od północy, że nie popłynęło w nauki Lutra i zostało przy katolicyzmie. Religijność jest tu zdecydowanie skansenowa, a jednak w niektórych domach możemy natrafić na zawieszony w kuchni krzyż, żeby nie wieszać Pana na daremno, wizerunki opatruje się tu dowcipnym komentarzem w stylu „*On też nie zmywał po sobie naczyni*”.

W pewnym momencie mojej wędrówki zorientowałem się, że zwiedzam ruiny, a nie miejsce zamieszkałe przez żywych ludzi. Zatrzymałem się na tym co już znam i zamknąłem się na prawdę tego miejsca. Tak jak kiedyś na podłodze mojego pokoju z 2000 puzzli wyłaniał się sylwetka Heidelbergu, tak i teraz rekonstruuje sobie obraz ruiny zakodowany gdzieś w pamięci. Z ruinami wiąże się pewien czasowy paradoks - są przeszłością, która jest nieobecna dzisiaj, nie są ani wtedy ani teraz, przetrwały, ale jako coś martwego. Albert Speer stworzył teorię RuinenWert, według której budowano tak zapewnić budynkom przyszłość estetycznych ruin, przywodzących nostalgię za świetnością swoich wielkich fundatorów i budowniczych. W przypadku kultury południa Niemiec, zabytków, śladów po ostatniej wojnie, folkloru i tradycyjnej obyczajowości nostalgia jest ostatnim uczuciem jakie mogło by być możliwe. Z jednej strony strach, a z drugiej szczerzy śmiech, gdy przywdziejemy lederhose i z kuflem w dłoni spróbujemy zajadłować.

Młodzi Niemcy, których prace oglądamy na wystawie **SĄSIEDZI** raczej unikają wielkich tematów zachowując wrażliwość na społeczne, polityczne i środowiskowe problemy. Ich działania łączą dystans do rzeczywistości i z osobistym doświadczeniem. Poszukują na marginesach rzeczywistości, w jej mało znaczących fragmentach, kiczowatych formach lokalnej tożsamości. Unikając bycia cool i medialnej pulpy, wchodzą w bliski kontakt z ziemią, materialnym konkretem naszego świata, bez lęku przed ewentualnym ubrudzeniem się.

Jest to grupa bardzo różnych osób - trudno wyznaczyć jakieś linie demarkacyjne, które zakreślą homogeniczny obszar, wspólny dla nich wszystkich. Ich prace raczej nie wykorzystują jakiejś mocno rozbudowanej wizualnej wyobraźni ale z drugiej strony nie jest to dogmatyczne unikanie spektakularności. Czerpią z pozornie nieatrakcyjnej obrazowości niskich form kultury, tyrolskiego folku, resztek i odpadów konsumpcyjnego świata zachodu. Podobają mi się te próby odnajdywania własnego miejsca, określanie pewnych granic swojej aktywności, jej kontekstu i śmiałe ich przekraczanie, mimo grożącej za to kary.

Jakub Bąk



Mathias Wermke & Mischa Leinkauf  
***Die neonorangene Kuh*** / 2005 / kadr z filmu

